

Sygnatura akt VI Ka 449/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 sierpnia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata (spr.)

SSO Kazimierz Cieślukowski

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 28 sierpnia 2015 r.

sprawy **O. G. /G./** ur. (...)

w G., syna M. i J.

oskarżonego z art. 157§2 kk w zw. z art. 57a§1 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 20 lutego 2015 r. sygnatura akt IX K 573/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 320 zł (trzysta dwadzieścia złotych).

Sygn. akt VI Ka 449/15

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający dokonał bowiem prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego i materialnego, zaś rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonego, jak również opisu i kwalifikacji prawnej przypisanego mu występkowi – nie budzi najmniejszej wątpliwości. Także wymierzone kary: pozbawienia wolności – utrzymana w dolnych dopuszczalnych z uwagi na obostrzenie z art. 57 a § 1 kk granicach, z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia jej wykonania na umiarkowany okres próby oraz grzywny w przeliczeniowej wysokości 2000-zł – za rażąco i niewspółmiernie surowe uchodzić nie mogą.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego zaprezentowany w pisemnych motywach zapadłego orzeczenia jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, by mogły one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd merytoryczny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wersji O. G. oraz „wspierających” go świadków: E. F. i G. P.. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego oraz do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Również część sprawozdawcza orzeczenia w pełni odpowiadała wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Nade wszystko Sąd jurysdykcyjny nie popełnił błędu dając w pełni wiarę zeznaniom pokrzywdzonego R. B. i odtwarzając na ich gruncie (w zasadniczej mierze) przebieg inkryminowanego zdarzenia oraz rolę, jaką odegrał w nim oskarżony.

Wbrew temu, co podnosi skarżący wersja ta znajdowała oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym.

W pierwszym rzędzie relacje ekspedientki sklepu, gdzie doszło do pierwszego zetknięcia się oskarżonego z R. B. i R. K. – tj. świadka J. K. (o istnieniu którego obrońca jakby zapomniał) kompletnie wykluczały tego rodzaju genezę oraz początek zajścia, jak przedstawiał je O. G..

Świadek wyraźnie i jednoznacznie przeczyła, by wewnątrz placówki – w momencie, gdy przebywała w niej wspomniana trójka mężczyzn – doszło do jakiegokolwiek fizycznego starcia, do „bójki”, czy choćby do „wymiany zdań”. Identycznie natomiast rzecz opisywali B. z K., wyjąwszy niezamierzone, przypadkowe szturchnięcie lub otarcie się o oskarżonego w wykonaniu tego ostatniego (o czym zeznawał pokrzywdzony) – pozbawione wszelkich cech agresji lub zaczepki.

J. K. dysponowała przy tym wszelkimi możliwościami dostrzeżenia i zapamiętania ewentualnej fizycznej lub najmniej słownej konfrontacji z udziałem O. G. w środku sklepu. Tym bardziej, iż z jej zeznań nie wynikało, by równocześnie w placówce obecne były (poza wspomnianą trójką) jakiegokolwiek dalsze osoby, a oskarżonego znała z wcześniejszych wizyt w sklepie.

Świadek nie miała zarazem żadnych racjonalnie uzasadnionych powodów, by zatajać fakt starcia już w sklepie – jak utrzymywał G. – czy też, by relacjonować fałszywie. W stosunku do osób biorących udział w dalszych zdarzeniach była zupełnie obca i niezaangażowana w sprawę.

Zeznania ekspedientki w zupełności korespondowały zatem z wersją przekazaną przez B. i K., powodując wespół z nią, iż nie do przyjęcia pozostawały kolejne twierdzenia oskarżonego (powielane przez obrońcę w apelacji) na temat konieczności i potrzeby oraz przyczyny udania się po pomoc kolegów (w tym P.) dla zapewnienia sobie „ochrony”, gdy zamierzał udać się do miejsca zamieszkania przechodząc ponownie koło tego samego sklepu (gdzie przebywali rzekomi napastnicy), jak również w kwestii wyzywającego i agresywnego zachowania obu wskazanych świadków już przed sklepem.

Skoro bowiem wewnątrz placówki do najmniejszego starcia z całą pewnością nie doszło, nie istniały powody, aby B. z K. wyzywali wulgarnie i grozili odchodzącemu G. oraz prowokowali go w tym momencie do starcia, a zwłaszcza gdy po chwili wracał on pod ów sklep w większej już grupie osób.

Wszystko powyższe rzutowało z kolei ujemnie na wiarygodność oskarżonego oraz świadków: P. i F., co do dalszego przebiegu wypadków. Zeznania pokrzywdzonego były do omawianego punktu wiarygodne i znalazły – jak już wspomniano – oparcie w innych dowodach. Dlatego zatem R. B. miałyby późniejszy ich tok opisywać w niezgodzie z rzeczywistością.

Zapis monitoringu, który Sąd odwoławczy także brał pod rozwagę, choć pozbawiony utrwalenia głosu pozostawał jednak na tyle pełny i wyraźny, by całkowicie zdyskredytować pod względem wiarygodności wersję O. G. i obojga świadków zeznających na jego korzyść. Widać tu było niezaprzeczalnie jak oskarżony szybkim i zdecydowanym krokiem powraca spod sklepu do skrzyżowania ulic, gdzie oczekują nań jego znajomi. Następnie, jak wykonuje zwrot i udaje się na powrót pod sklep równie szybkim oraz sprężystym krokiem – „pociągając” za sobą całą grupę.

Nie mogło być mowy o „wystraszeniu” oskarżonego, o stanie wręcz „spanikowania”, jak utrzymywali P. i F.. O. G. grupę prowadził, idąc na jej czele, a jego zachowanie już na pierwszy rzut oka cechowało się zdecydowaniem i determinacją.

W zapisie monitoringu widać było dalej i to wyraźnie, jak właśnie oskarżony – jako pierwszy – zadaje ciosy rękami oraz kopie innego mężczyznę, który wcześniej G. nie atakował.

Utrwalona wizja z monitoringu w zupełności uwiarygodniała wersję R. B. i pomimo faktu, iż R. K. jedynie szcątkowo oraz fragmentarycznie opisał fazę zajścia dziejącą się na zewnątrz sklepu, uprawniała ona do przyjmowania ponad wszelką wątpliwość, że zdarzenie (a zwłaszcza zachowanie oskarżonego) przybrało taką postać, jaka wynikała z zeznań pokrzywdzonego.

Nie wchodziły tym samym w rachubę jakiegokolwiek wątpliwości niepozwalające się usunąć i podlegające rozstrzygnięciu na korzyść oskarżonego. Ocena materiału dowodowego w wykonaniu Sądu I instancji pozostawała zaś prawidłowa i zasługiwała na pełną akceptację. W szczególności nie doszło do sytuacji, by Sąd ów „pominął” któreś z dowodów. Tego rodzaju stan rzeczy wystąpiłby wyłącznie w przypadku uchylenia się Sadu orzekającego od oceny konkretnego dowodu lub grupy dowodów, zbycia ich kompletnym milczeniem.

Sąd Rejonowy tymczasem poddał kompleksowej ocenie całość zgromadzonego materiału dowodowego, tak dowody przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, dając wiarę tej drugiej grupie, a odmawiając wiary grupie pierwszej, a także przekonująco motywując na piśmie swe stanowisko. Nie mogło być przeto mowy o „pominięciu” któregoś dowodu, czego skarżący wydaje się nie rozumieć.

Nie jest ponadto ocena dowolną, taka ocena zebranych dowodów, która nie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom określonej strony procesowej.

Sąd I instancji prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonych kar, dostosowując rozstrzygnięcie w tym zakresie do stopnia zawinienia oskarżonego oraz stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przez niego czynu. Wysokość jednej stawki dziennej grzywny nie przekracza przy tym finansowych i majątkowych możliwości O. G..

Z kolei, wobec zaskarżenia wyroku wyłącznie na korzyść oskarżonego weryfikacji nie podlega już zasadność skorzystania z dobrodziejstwa probacji kary pozbawienia wolności.

Orzeczone kary spełnią zatem należycie swe cele zapobiegawcze i wychowawcze oraz w sferze kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego i o opłacie za II instancję orzeczono jak w pkt. 2 wyroku niniejszego.